

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.



P. JÓZEF WEGRZYN.
Znakomity artysta Teatru Narodowego święci na scenie łódzkiej triumfy w popularnej roli Don Juana Tenorio.

Echa 1-go maja w stolicy.

Na poboju roznamiętienia politycznego. Szpitale przepelnione rannymi. MINISTER SKŁADKOWSKI O WCZORAJSZYCH WYPADKACH.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 2 maja. Plac Teatralny po wczorajszej

krwawej walce pierwszomajowej przedstawia obraz straszego spustoszenia, jakby przezeń przeszedł potężny huragan. Gigantyczna masa ludzkiej powrywała żelazne sztachety, zniszczyła barwne kwiatniki, powybiła szyby w kioskach i połamała świetne słupy reklamowe. Żelazna brama, wiodąca z ulicy Niecałej do Ogrodu Saskiego została wyrwana z zawiasów. Straty magistratu wynoszą w przybliżeniu 20 tysięcy złotych.

ENERGICZNE ŚLEDZTWO WŁADZ.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 2 maja. Po wczorajszej walce na Placu Teatralnym minister spraw wewnętrznych

generał Składkowski, zainterpelowany przez dziennikarzy oświadczył. — Władze bezpieczeństwa zarządziły energiczne śledztwo i będą traktowały fakt dokonanego zabójstwa jako zwykłe przestępstwo kryminalne.

Sprawcy zabójstwa muszą być odpowiedzialni ukarani bez względu na pobudki, jakimi się kierowali i bez względu na to, że strzały były skutkiem

roznamiętienia politycznego. Do przelewu krwi przyczyniło się wystąpienie antypaństwowe komunistów, które zerwały

tamte uczucie obywatelskich i patriotycznych. W całym kraju zachowany był wczoraj względny spokój, jedynie w Warszawie doszło do pożarowania godnych wydarzeń.

INSPEKCJA SZPITALI.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 2 maja. Od kul i palek straciło życie czterech mężczyzn i 200 osób odniosło rany. Wobec niebywałego przepelnienia w szpitalach miejskich przez poranionych w

walkach ulicznych wiceprezydent dr. Bogucki, naczelnik szpitalnictwa Dobraczyński i inspektor szpitali miejskich dr. Grunert odbyli inspekcję wszystkich szpitali. Inspekcja ma na celu sprawdzenie, czy szpitale mogą pomieścić tak nagie zwiększoną ilość pacjentów.

Dwa obchody 3-go maja w jednym mieście? Oświadczenie wojewody Bnińskiego i generała Dzierżanowskiego.

(Od własnego korespondenta).
Poznań, 2. 5. — W Poznaniu istnieje tendencja aby rozbić ogólnonarodowe i państwowe święto w dniu 3-im maja na dwa obchody. Jeden wojskowy, drugi cywilny. Zarówno wojewoda Bniński jako przedstawiciel najwyższej

władzy cywilnej jak i generał Dzierżanowski reprezentujący władze wojskowe oświadczyli kategorycznie, że obchód 3-go maja w Poznaniu jest organizowany jako święto ogólnonarodowe i to przy udziale wojska wspólnie z społeczeństwem cywilnym.

Sprawa polskiego szkolnictwa w Prusach. Wywiad z posłem Baczewskim.

(Od własnego korespondenta).
Berlin, 2. 5. — Jeden z przedstawicieli prasy polskiej w Berlinie odbył wywiad z posłem polskim

w sejmie pruskim Baczewskim na temat zapowiedzanego nowego uregulowania

szkolnictwa w Prusach.

Poseł Baczewski oświadczył, że komisja która opracowała zasady tego projektu przeszła do porządku dziennego nad szeregiem zasadniczych i żywotnych postulatów ludności polskiej w dziedzinie szkolnictwa. Przedewsz-

tykiem postanowiono, że o wyborze szkoły decyduje oświadczenie rodziców. Jest prawie nie do pomyślenia, żeby żywił polski przeważnie sproletaryzowany i materialnie zależny od

niemieckiego pracodawcy zdołał zachować prawdziwą niezależność decyzji. Dlatego też przedstawiciele mniejszości polskiej domagają się będą, aby przy wyborze szkoły decydowały

obiektywne cechy przynależności narodowej jak język ojczysty, pochodzenie itd.



P. JULIAN TUWIM
otrzymał nagrodę literacką m. Łodzi.

Samobójstwo 17-letniej ucznicy.

Powodem zawiedziona miłość.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 2. 5. — Córka księgarza 17-letnia Lidia Pauli ucznica szkoły gospodarstwa

odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru w usta. Powodem była zawiedziona miłość do profesora.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,49
Nowy-Jork	8,90
Paryż	35,10
Szwajcaria	171,76

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,90
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,55
Złoty	57,58
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,90

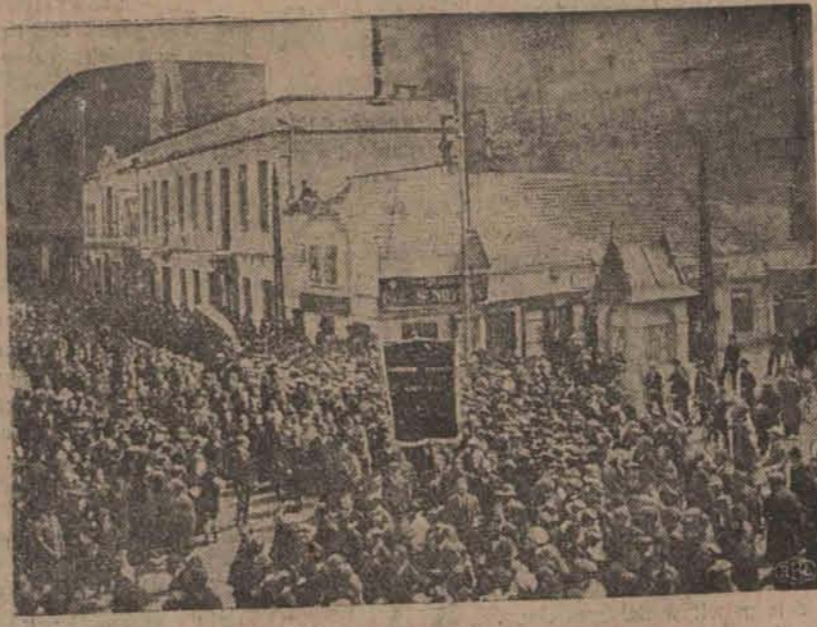
Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85
Prywatnie dolar w żądaniu 8,90
W placeniu 8,89
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

Pochód 1-go maja w Łodzi.



Prezydium miasta z prezydentem Ziemięckim (X) na czele pochodu P.P.S.



Fragment pochodu. (Związek klasowy dozorców). Fot. A. Meyer

Jutro
„Łódzkie Echo
Wieczorne”
opowiada o zwykłej porze.

Za cenę zrzeczenia się miłości. Drogo okupiona niezależność. Życie niezameżonej kobiety.

Zaprzeczyć nie można, że do samotnej, pracującej na siebie kobiety, która wyrobiła sobie pewne stanowisko, odnoszą się z większym krytycyzmem.

Z większa niechęcia niż do kobiety zameżnej i materialnie od męża zależnej.

W praktyce nie potrafimy jeszcze uznać przyniętego w teorii prawa przynięcia niezameżnej kobiecie właściwego stanowiska w świecie. Spokojna, pewna siebie, starannie wypielegnowana powierzchowność i postawa niezależnej kobiety zawsze jeszcze budzi w innych nieświadomie pozostające pytanie: „Czem się to tłumaczy, że nie potrzebuję sobie niczego odmawiać, że bez oparcia w życiu chce odgrywać jakąś rolę w świecie?”

Kobieta, która to uzyskać potrafiła własną pracą, stale jeszcze uważa się w społeczeństwie za typ obcy, wyodrębniający się na tle przyniętego zwyczaju układu społecznego, a inne kobiety, stanowiskiem swem uzależnione od męża,

nie potrafią jej wybaczyć ani samodzielności, ani dobrego smaku, ani posiadania wszystkich rzeczy, których same pragną a osiągnąć nie mogą. Niekiedy nawet słyszy się zdanie, oparte nietylko na zazdrości, ile na instynktownym przekonaniu, że niezameżna kobieta w dojrzałym wieku nie wypełniła swych naturalnych obowiązków

żony i matki — stąd nie ma prawa do posiadania wszystkich przedmiotów codziennych potrzeb w gatunku lepszym i piękniejszym, niż po siadają jej zameżne koleżanki tej samej, co ona, sfery towarzyskiej.

Zdarza się często, że zarzut podobny stawiają jej otwarcie, w rodzaju np. uwagi: „Naturalnie, pani zawsze musi mieć rzeczy najdroższe i najpiękniejsze”. I najczęściej, podobnie uwagi dopiero pouczają niezależną kobietę o tem, że wszystko, co nabyła za cenę własnej pracy, jest bez zarzutu i posiada wartość istotną.

Jednakże dziwić się temu nie można, wobec tego, że kobieta niezameżna jest nie tylko pania swych dochodów, ale i rozporządzać niemi musi w sposób rozumny, nie mogąc liczyć na to, że mąż w razie potrzeby

popelni braki, pokryje koszt niespodziewanego wydatku lub pozwoli sobie wyludzić pieniądze na rzecz niepotrzebna. Kobieta samodzielna zna wartość zarobionych pieniędzy (dokładnie rozważa co wydać może).

Dzięki swej pracy zawodowej ma wieciej styczności z życiem jak zwyczajna pani domu, zna tanie i dobre źródła zakupów, niekiedy na podstawie znajomości

rzeczy, uzyskanej w zawodzie, umie ocenić gatunek towaru narówni z mężczyzną, a stąd — jedynie z większym gustem niż potrafi go mieć mężczyzna — kupuje tylko wartościowe, solidne rzeczy.

Zameżna kobieta, materialnie od męża zależna, niezawsze rozporządza pieniędzmi, dostatecznej ilości, poprostu dlatego, że mąż nie pozwala jej wydać więcej narazie, a pociesza się myślą, że przedmiot

Chłopcyce.



Pan: — Dlaczego płaczesz, chłopcyce — czyżby ci zginęła mamusia?
Chłopczyk: — Nie... Skądże... Mam rendez-vous z córką sąsiadki i jakoś nie przychodzi. Ach, te chłopczyce!

Zadowoleni robotnicy Forda. Surowy regulamin pracy.

Stany Zjednoczone przeżywają obecnie groźny kryzys węglowy, spowodowany żądaniem robotników, które nie wytrzymują kalkulacji handlowej.

Tylko w kopalniach Forda położonych w Twin Brauch w zachodniej Wirginii

wre intensywna praca i wszelkie wysiłki agitatorów, aby tam wywołać strajk, spaliły się na panewce.

Robotnicy posiadają domki mieszkalne złożone z 5 pokoiów dla każdej rodziny mają wszystkie urządzenia kulturalne, lekarza, szpital, szkoły, place zabawowe, czytelnie itd.

W tych warunkach czują się doskona-

le i potrafią zaoszczędzić sobie fundusz

na starość,

mimo ogromnej drożyzny życia. Zarząd kopalni fordowskich dał robotnikom wszelkie udogodnienia, domaga się jednak intensywniej pracy.

W czasie pracy nie wolno robotnikowi rozmawiać, oglądać się, kreścić papierosa, naprawiać narzędzi itd. Gdy mu się stepi oskarż, posiada w zapasie drugi, na nalożenie i zapalenie fajki nie śmie zużyć

więcej,

jak 15 sekund,

a na krótkie przestanki w pracy może

zmornować w ciągu 8 godzin zaledwie 10

bezwartościowy, jaki nabyć musiała, zostanie zastąpiony z biegiem czasu przez nowy i lepszy.

Pieniądze, nie uzyskane własną pracą, wydaje się łatwiej

na rzeczy bezwartościowe i zdarza się często, że rozpieszczona kobieta świeżo nabyty sprawunek, który podobać się jej przestał, ukrywa w głębi szuflady, aby po jakimś czasie wyrzucić go zupełnie. Kobieta pracująca nigdy tak nie postąpi. Starannie i długo rozważa każdy zakup. Pragnąc nabyć cośkolwiek droższego,

oszczędza tak długo,

póki nie zbierze sumy potrzebnej na wydatek i dopiero wówczas pozwala sobie na jego uskutecznienie i nie zadawalnia się byle czem.

Pozostaje jednak kwestją otwartą, czy siła charakteru, odrzucająca tandetę we wszelkim zakresie i zabiegająca zawsze o rzeczy najlepsze, nawet kosztem ofiar materialnych, jest wynikiem twardej ale pomyślnej walki o byt, która umacnia i krzepi wrodzony dobry charakter, czy też

naturalnym darem losu.

od zarania życia udzielonym kobiecie, która bez udziału i pomocy przystosowanego do siebie małżonka, postanowiła krocząc śmiało i nieomylnie obrana przez siebie drogą życiową. Tak zwaną „urodzoną starą panną” napewno nie jest ta elegancka, niekiedy nawet piękna, zawsze jednak dość surowa i duchowo wyższa kobieta, która nie bywa pozbawiona wdzięku.

A jednak kobiety, zarzucające jej wbredność w ubraniu dodają często z obcesową, ale uczciwą szczerością: „I dlatego właśnie nie znalazła pani męża”. Prawdopodobnie uwaga taka jest słuszna, jak słuszne jest i spostrzeżenie gustu, jaki okazuje przy załatwianiu sprawunków:

Istoty, świadomie czy nieświadomie ale stale skłonne do ustępstw, czy to przy kupnie płaszcza czy też przy wyborze towarzysza życia, nie mogą zrozumieć tych innych kobiet, dla których jest poprostu niemożliwością

obniżyć swoje wymagania i które godzą się na wszelką ofiarę, nietylko wzmoczonej pracy dla zarobienia pieniędzy, które wydać muszą na unarządzenie przez siebie rzeczy, ale i stokroć większe poświęcenie

zrzeczenia się miłości, małżeństwa, macierzyństwa i spełnienia przeznaczenia kobiety, aby tylko nie gościć się na ustępstwa.

minut. Mimo tej surowej dyscypliny żaden z robotników nie chce opuścić kopalni Forda i wszyscy poddają się ochotnie regulaminowi, który przewiduje za nie- dość intensywną pracę

utrata zajęcia.

Górnicy fordowscy sami przyjmują towarzyszywo pracy do roboty i bezwzględnie postępują z opieszalymi, dając im zwolnienia. Około 25 proc. robotników w kopalniach Forda pochodzi z Polski.

LAZAR K. LAZAREVIC.

OJCIEC.

Stół na środku izby. Wokół stołu dwa czy trzy wywrócone. Na podłodze stopy kart, niedopałki papierosów, rozbita filiżanka kawy, a z pod jednej z kart wyglądał dukat. Obrus na krawędzi stołu. Na stole leżały karty, niedopite szaszki wina. Pełno wszędzie popiołu i tytoniu. Było jeszcze kilka próżnych popielnic, a na jednej tytoni niedopałony ze stambutki. — Stały cztery próżne świeczniki, w jednym tlił się papier. Czarny dym zwolna unosił się ku górze.

Na małym stolku, obrócony plecami ku drzwiom siedział ojciec. Miał dłoń oparte o czoło. Siedział, nie ruszając się.

Patrzyłem na niego długo, ale mnie nie zauważył. Widziałem, jak mu łydki drżały i przeżyły się... Wyobrażałem sobie, że stało się coś okropnego, że umarł i dziwiłem się, jak umarły może oddychać. Potem zdawało mi się, że ręka jego jest z papieru, że nią nie może uderzyć.

Bóg wie, jakbym był długo stał i patrzył, gdyby mnie nie dotknęła dłoń matczyna i wskazała bladymi oczyma na drzwi.

Nie wiem, czemu zdjąłem czapkę i ucałowałem jej rękę, poczem wyszedłem. Ojciec siedział wciąż bez ruchu.

Już dawno dzwoniłono na Anioł Pański. Dzień umierał, nastawał zmrok wieczorny. Wszystko wydawało się straszne, okropne. Niech Bóg to zmieni na dobre.

Siedziałem przed domem na progu. — Miałem w ręku jakąś książkę szkolną, ale nie czytałem. Ujrzałem w oknie bladą twarz matki, opartą o wyschniętą dłoń. W uszach mi szumięło. Nie mogłem myśleć.

Nagle drzwi zaskrzypiały. Matka zniknęła w oknie.

Zadrżałem.

Był nieco zgarbiony, włosy rozwichrzzone spadały mu na czoło. Wąsy zwisały, lice czerniało — zestarzał się. Oczy zapadły mu w dół, były mętne, nie myślały o niczem. Były podobne do martwego szkła. W twarzy błakał się smutny uśmiech, przedtem niewidziany.

Pomału przeszedł się i wszedł do izby sypialnej...

Nie wiem jak długo spałem, kiedy na czoło poczuł coś wilgotnego. Otwieram oczy.

Księżyc świeci, a jego blask pajęczy pada na twarz matki. Oczy miała zawarte, pierś jej poruszały się niespokojnie.

Przed naszym łóżem stał ojciec. Patrzył na matkę; nie ruszał się. Potem zbliżył się ku nam jeszcze bardziej, spojrzał na mnie i na moją małą siostrzyczkę. Wrócił na środek izby i zaszeptał: Spła.

Szeptać jąkał się. Spoglądał przed siebie skamieniały. Stał nie ruszając się w miejscu. Nagle odwrócił się i wyszedł. — Ale w tej chwili zerwała się z łóża matka. Za nią starsza siostra, jak duchy. Słzy ku drzwicom i słuchały uważnie.

— Zostań przy dzieciach — szepnęła matka i wyszła. Wyskoczyłem z łóżka i pobiegłem ku drzwicom. Siostra ujęła mnie za rękę, ale wyrwałem się jej i rzekłem: — Zostań tu...

Gdy wyszedł pobiegłem szybko do płotu, gdzie rosły wiśnie i gdzie była studnia... Noc była piękna jak cud. Niebo jasne, blask miesięczny drżał na liściach.

Cisza.

Nikogo nie widzę, aż oto nagle ujrzałem ojca tuż obok zabudowania, jak mierzy sobie w głowę z pistoletu.

W tej chwili, nie wiem skąd wzięła się matka. Ojciec drgnął, wytrzeszczył oczy, stał osłupiały.

— Mitro, Mitro, co czynisz?...

Ojciec stał wyprężony jak świeca, patrzył na matkę wzrokiem półobłąkanym i odezwał się głosem podobnym do rozbitego dzwonu:

— Idź, Marico, zostań z mną, jestem zgubiony.

— Mitro! Bóg z tobą, co mówisz? — Wszystko przegrałem — i wyprężył przed siebie dłoń.

— Ty wszystko sam zbudowałeś...

Ojciec postąpił krok naprzód.

— Wszystko, wszystko...

Przystąpił ku matce, drżał cały, ale matka patrzyła nań jak święta z obrazu.

— Idź precz — rzekł i wytrzeszczył na nią oczy...

— Pójdź, ale musisz żyć...

— Marico...

— Mitro...

— Co mówisz, Marico?

— Mówię, niech cię Bóg strzeże i nasze dzieci. Nie żyły nas ani dom, ani pole, tylko ty. Nie będziemy głodni, dopóki żyć będziesz ty...

Ojciec się pochylał i wsparł o ramię matki. Zapłakał i rękawem otarł łzy.

— Marico, co ty... Łkał i rękawem zakrył oczy... Matka ujęła go za rękę.

— Gdyśmy się pobrali nic nie mieliśmy, tylko to co na sobie i nieco sprzętu. Dziś pełna izba wszystkiego.

Widziałem jak z oczu ojcowych płynęły łzy, jak migotały w świetle księżycowym.

— Znowu sobie kupimy dom i dzieci wychowamy. Czyśmy niedoleźni starcy? będziemy się do Boga modlili i pracowali.

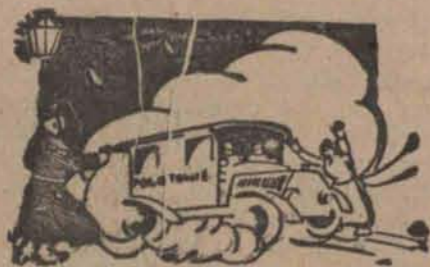
— Nie będą mnie przeklinać martwego — dodał ojciec.

— Pójdź do nich i wzięła ojca za rękę.

Zdażyłem wskoczyć do izby.

Gdy wchodził z wieżby cieniowidki zadzwonił dzwon na jutrze. Dzwonił wśród jasnej urocznej nocy, jakby ludzkie serce dzwoniło.

Dzień w Łodzi.



Skok z pędzącej taksówki na ulicę.

Kawalerska jazda pijaka.

Wzjąwszy do kieszeni pensje Władysław Sniadek, zamieszkały przy ulicy Wólczajskiej 57, ruszył prosto z biura na wódeckę następnie wsiadł do taksówki kazał się wieść przed siebie. Szoferowi podobało się to niezmiernie bowiem liczył na porządny zarobek. Po pewnym czasie Sniadek spojrzawszy przypadkiem na licznik i zdumiał się. Zegar wybił kilkanaście złotych. Żal mu się zrobiło roztrwonionych pieniędzy. Postanowił tedy wyczołfać się bez zapłacenia rachunku. Na ulicy Zagajnikowej, Sniadek wykonał efektowny skok i po chwili był już na ulicy. Szofer zajęty maszyną nie zauważył tricku swego pasażera i pomknął dalej. Sniadek podczas ucieczki uczył straszliwy ból w nodze. Udał się więc na stację pogotowia gdzie stwierdzono iż zwichnął sobie nogę. Zawiadomiona o wypadku policja spisała mu protokół.

Jedź ze mną na Śląsk!...

Uparta małżonka majstra.

Wilhelmina Krauze, zamieszkała przy ulicy Głównej 59, rozeszła się ze swym mężem dwa lata temu. Krauze majster stolarski z zawodu wyjechał z Łodzi na Śląsk, skąd wrócił przed paru tygodniami i odwiedziwszy żonę zaczął ją prosić, aby wyjechała razem z nim. Krauzowa nie zgodziła się na tę propozycję i zaznaczyła, że wogóle nie ma zamiaru wracać do niego. Krauze po wyjściu z mieszkania żony zaczął się bawić w towarzystwie podejrzanych kobiet, aby zapomnieć o swej upartej małżonce. Ta dowiedziawszy się o flirtach męża, postanowiła przy sposobności ukarać go. Przypadek zdarzył, że właśnie wczoraj przechodząc ulicą Targową zauważyła go z inną kobietą. Nie hamując gniewu uderzyła męża kamieniem w głowę. Krauze stracił przytomność. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia. Krauzową pociągnięto do odpowiedzialności.

Rachunek gościnnego gospodarza.

Po dwudniowej wylizcie...

Antoni Wejman, zamieszkały we wsi Torfowska, pod Wieluniem, przyjeżdżając do Łodzi odwiedził swego znajomego niejakiego Wilhelma Kaca, przy ulicy Cegielnianej 56. Wieśniak bawił u Kaca dwa dni. Łodzianin przyjmował przyjaciela, lecz gdy ten wczoraj spakowawszy swą walizkę oświadczył, że wyjeżdża. Kac za dwa dni pobytu wystawił mu rachunek na 30 złotych za mieszkanie i życie. Wejman nie chciał płacić i wszczął z łodzianinem kłótnie. Kac zakasawszy rękawy zrzucił wieśniaka ze schodów. Wejman podczas spadku zwichnął sobie rękę. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy i pozostawił go na miejscu. Epilog niemiłego zatargu zakończył się w komisariacie sporządzeniem krewkiemu łodzianinowi protokołu za pobicie.

BITWA MORSKA przy WYSPACH FALKLANDZKICH
film który przewyższa zabroniony w Polsce
"PANCERNIK POTEMKIN"
jutro premjera **"CZARY"**

Macocha własnego dziecka.

Sensacja parku 3-go Maja.

Wczoraj po południu po parku 3-go Maja przy ulicy Zagajnikowej spacerowała młoda, dość przyzwoicie ubrana dziewczyna z niemowlęciem na ręku. Uśpiwszy niemowlę, skierowała się w koniec parku od strony toru kolejowego i będąc pewna, że nikt jej nie widzi, porzuciła dziecko pod drzewo. Następnie przeskoczywszy drut okalający park zaczęła uciekać przez pola.

Osoby, które zdała widziały całą scenę, rzuciły się w pościg za uciekającą, ta jednakże zdążyła zniknąć. Dalsze poszukiwania nie dały rezultatu.

Po niefortunnym pościgu przechodnie powrócili do parku i podrzutka odnieśli do żłobka miejskiego. Matkę wyrodną poszukuje policja.

Uwierzył.



Zona: — Mój drogi, czy ty wierzysz w przesady?
Mąż: — Nic a nic...
Zona: — A w fatalną trzynastkę?
Mąż: — Również.
Zona: — No — to daj mi w takim razie trzynastkę złotych.

Wojna na dziedzińcu.

Smutny epilog sprzeczki.

Wczoraj rano w podwórzu przy ulicy Północnej 27 rozegrała się burzliwa awantura, nie pozabawiona komicznych epizodów. Bohaterami zajęcia byli dozorca domu Jan Dworakowski i służąca Anna Mirczak. Dozorca krecąc się od wczesnego rana po posesi, zauważył że Mirczakówna wyrzuciła na podwórze śmieci. Oburzony Dworakowski zaczął dziewczynę zwy

myślać, a służąca uderzyła go za to w twarz.

Dworakowski pozieleniał z gniewu i dalej szukać upustu dla swego oburzenia na głowie i plecach służącej, która wreszcie

straciła przytomność.

Pokaleczoną dziewczynę udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. Dworakowskiemu sporządzono protokół.

Rozkaz władcy jej serca.

Skromna służąca bogatego pana.

Krystyna Wasiakówna, rodem z Łowicza, przed paru miesiącami pracowała jako służąca w domu bogatego łodzianina przy ulicy Sienkiewicza 19. Inne służące zaprzyjaźniwszy się ze skromną Krystyną, wciągnęły ją powoli w swój świat. Wasiakówna, dziewczyna młoda, ładna miała wielu gorących wielbicieli. Jeden z

nich całkiem zajął jej serce. Razu pewnego kazał jej okraść swych państwa, a potem miał z nią uciec.

Wczoraj rozkaz jego wykonała. Kradzież jednak w czas zauważono i dziewczynę oddano w ręce policji, która wraz z odpowiednim protokołem przestała Wasiakównę do dyspozycji władz sądowych.

Nieszczęśliwy początek maja.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 2 maja. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

W sieni Magistratu (Plac Wolności 1) upadła z wycieńczenia 20-letnia **Kazimiera Urbankowska**, bez stałego miejsca zamieszkania. Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono ją do Zbórnicy Miejskiej.

Przy zbiegu ulic Nowo-Cegielnianej i Zakątnej przejechana została przez samochód 14-letnia

Zofia Rembowska, zamieszkała przy ulicy Zakątnej 18. Dziew

czynka uległa silnemu okaleczeniu głowy. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł ją do szpitala **Anny - Marji**.

W fabryce przy ulicy Łąkowej 23 robotnica 22-letnia

Antonina Bartos, zamieszkała przy ulicy Sikawskiej, pochwycona przez maszynę, uległa okaleczeniu lewego uda.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy odwiózł ją do domu.

W podwórzu przy ulicy Długosza 50, pobity został przez nieznaną sprawcę 49-letni

Wiosna w swej krasie

Drzewa okryły się zielenią

Co roku wraca — zawsze radość, zawsze nowa i pożądana! Wracają i znowu pachnie, grzeje, odmładza. Przenika wszystkie istoty swym czystym tchnieniem. Rozgrzewa ciała, słyszy, sympatie, wdzieczy się do wszystkich i wszyscy

wdzieczymy się do niej.

Nietylko laki roją się od barw wiosnego kwiecia, lecz i ulice — od powierzonej, niebieskich, zielonych, białych, lilijowych kapelusików. A nad tonącymi w kolorach wódeczek opalanymi słonkiem dzieciaków, wzbija się barwne baloniki.

złudne i chwilowe, jak bańki mydlanej ronkowa zieleń drobnych listeczków, wa tkanka pajęcza krzewy i drzewa, zyskujące swych drobnych mieszkańców, trawniki stroją się w puszystą zieloną. A nad roześmianą przyrodą i rozgodzonymi twarzami przechodniów druje po niebie roześmiane i rozdziane.

dobrotliwe słońce.

Wiosna idzie i raduje świat cały.

Święto Pracy w dniu 3 maja.

Komitet Obchodu Święta Narodowego — ta Pracy, wzywa najmieszem wszystkie organizacje chrześcijańskie robotnicze, zawodowe i oświatowe do wzięcia udziału ze sztandarami w Świątyni Pracy. Robotnicy chrześcijańscy zbierają się w dniu 3 maja o godz. 8.30 rano w oddziale Ogrodowej, w Widzewie i Zarzewie. O godz. 9 rano zbiórka przy ul. Przejazd 34 w Domu Wym. skąd ze sztandarami z orkiestrą wyruszą na Katedrę na nabożeństwo. Zgłoszenia organizacyj, pragnących przystąpić do obchodu Święta Pracy przyjmuje komitet ul. Przejazd 34, tel. 5-73 w godz. 4 — 7 wiecz.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!
Genjalny i niezrównany Douglas Fairbanks
we wspaniałej epopei filmowej p. t. **„Czarny pirat”**

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.

Maks Zomer,

zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej, Zomer uległ złamaniu nogi. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku odwiózł go do szpitala przy ulicy Drebnowskiej.

W podwórzu domu przy ulicy Potulskiej 79 pobity został przez nieznaną sprawcę 62-letni

Abram Dawidowicz,

zamieszkały przy ulicy Nowo-Cegielnianej 48. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł mu pomocy.

Na ulicy Oblegorskiej przejechany został wozem 14-letni

Zenon Brylski

(Oblegorska 5). Brylski uległ złamaniu prawej nogi. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego odwiózł chłopca do szpitala dziecięcego **Anny-Marji**.

W lokalu I komisariatu policji zaskoczony został 44-letni

Idzi Rojek,

zamieszkały przy ulicy Profesorskiej, Lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala im. **Poznańskich**.

Przy zbiegu ulic Sikawskiej i Brzeskiej został pokuty nożem 36-letni

Antoni Łukasiewicz

(Sikawska 17). Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Nowo-Pabjanickiej ugodzony został nożem w bok 28-letni

Jan Woźniakowski.

Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł go do szpitala przy **Zbórnicy Miejskiej**.

SPORT.

Łódź

W dniu 3 maja odbędą się mecze w kraju i tak: w Włocławku — Legia z Wisłą, w Czarni — Ruch, po południu L. K. S., w Katowicach I. F.

Wyścigi

W dniu 6 maja sekcja kolarstwa „Hajnal” urządziła wyścigi międzyklubowe o następującym programie: 1) bieg otwarcia na 10 km., 2) wyścig tony na 30 km., 3) bieg

Dąb

Międzymiastow

W dniu 3 maja w Dąbrowie odbędą się międzymiastowe wyścigi pomiędzy reprezentacją Dąbrowy a K. S. Absolwentów. Grać będą dwie drużyny

Skra (War)

Rozegrane w dniu wczorajszym w piłkę nożną pomiędzy zespołami (Skra) a R. T. S. Widzewa przy ulicy Wodnej przyniosły zwycięstwo Skrze 2:2 (1:0).

Ślub

Echa po

Dowiedujemy się, że w Łodzi w wsi Pogoni w Łodzi Hanke ożenił się. Ślub odbył się w domu Hanke w Łodzi. Jak wiadomo K. Hanke jest wychowankiem Ł.

Kto pro

Dowiedujemy się, że Prezydent Sędziów zdecydowało się o zwartkowe zawody w

Najlepsze

przer

Dowiedujemy się, że ostatecznym personalnym M. S. W. najlepszym graczem krakowskiej drużyny napastnik kapł. Henryk Krawczyk został z 20 p. p. Sędziów Krakowie do 1 p. Legionów

Szermiercze m

Gród nasz

W dniach 5 i 6 maja odbędą się zawody o mistrzostwo w trzech kategoriach broni: szabla, floret, i boreole.

Zakończenie t

Na pierws

Turniej zapasniczy w Łodzi do końca. Pierwszym zwycięzcą francuskiej zajął St. Złoty przed Aksjonowem

Pszczoły w og

Brak organi

Mało kto wie, że pszczoły stanowią ważną gałąź rolnego. Najnowsze statystyki wykazały, że mamy o 1.000.000 pszczoł mniej niż przed dwudziestoma laty.

przeznaczony do wydalenia pasażerów 10 kg. z ul. F. przy zastosowaniu nowocześniejszych w ulach rozbiornych. W naszym klimacie, winno być dwukrotnie więcej.

Jak dotąd handel miodem jest jeszcze uregulowany przez ręce wielu pośredników, którzy zafalszowali.

Wina to naszycy pszczołomajscy mogą stale obserwować pszczoły — sami są pszczołami i ospali. W ostatnim czasie zawiązało się kółko pszczołarzy, które mają na celu wprost od produ

SPORT.

Łódź bez imprez sportowych w dniu 3-go Maja.

W dniu 3 maja odbędą się tylko cztery mecze w kraju i tak: w Warszawie spotka się Legia z Wisłą, we Lwowie rano Czarni — Ruch, po południu Hasmonca — L. K. S., w Katowicach I. F. C. — T. K. S.

Najciekawszym spotkaniem będą zawody Legii z Wisłą. W Łodzi nie odbędą się żadne imprezy sportowe o mistrzostwo. Władze piłkarskie dały graczom odpoczynek.

Wyścigi kolarskie Krzywie -- Stryków urzędu „Hejnal”.

W dniu 6 maja sekcja kolarska stowarzyszenia „Hejnal” urzędu na szosie Krzywie — Stryków wyścigi kolarskie międzyklubowe o następującym programie: 1) bieg otwarcia na 20 km., 2) bieg główny na 30 km., 3) bieg juniorów na 15

km. i 4) bieg turystyczny na 10 km. — Wpisowe w kwocie 3 złotych przyjmują organizatorzy na starcie w Krzywiu. Nagrody w żetonach srebrnych i brązowych.

Dąbrowa Górnicza -- Łódź.

Międzymiastowy mecz w piłkę siatkową i koszykową.

W dniu 3 maja w Dąbrowie Górniczej odbędzie się międzymiastowe spotkanie pomiędzy reprezentacją Dąbrowy Górniczej a K. S. Absolwentów w Łodzi. Grać będą dwie drużyny w siatkówkę

i koszykówkę. Ekspedycję prowadzi p. Robakowski. Obie drużyny wyjeżdżają z dworca Łódź — Kałiska dziś o godz. 8.35 w składzie około 30 osób wraz z sympatykami.

Skra (Warszawa) -- Widzew 2:2 (1:1).

Rozegrane w dniu wczorajszym zawody w piłkę nożną pomiędzy Skrą (Warszawa) a R. T. S. Widzew na boisku przy ulicy Wodnej przyniosły zasłużony wynik remisowy 2:2 (1:1).

Mecz rozegrano z okazji święta socjalistycznego. Gra ładna z techniczną przewagą drużyny warszawskiej. Szczegółowe sprawozdanie podamy w jutrzejszym „Echu Wieczornem”.

Ślub graza Pogoni w Łodzi.

Echa pobytu lwowian w kominogrodzie.

Dotychczas się, że podczas pobytu lwowskiemu Pogoni w Łodzi, gracz Karol Hanke ożenił się. Ślub odbył się w kościele św. Wojciecha na Chojnach. Jak wiadomo K. Hanke jest łodzianinem, wychowankiem L. K. S. i obecnie

studiuje medycynę we Lwowie, gdzie też występuje w barwach Pogoni. P. Hanke wraz z żoną przetrwał się do Lwowa. Młodej parze składamy serdeczne życzenia.

Kto prowadzi mecz Czarni -- Ruch?

Dotychczas się, że Polskie Kolegium Sędziów zdecydowało się wyznaczyć na sędziowskie zawody we Lwowie pomię-

dzy Czarnymi a Ruchem łodzianina Hankego.

Najlepszy gracz Wisły kapt. Rejman przeniesiony z Krakowa do Wilna.

Dotychczas się, że ostatnim dziennikiem personalnym M. S. Wojsk, nr. 9, najlepszy gracz krakowskiej Wisły, środkowy napastnik kapt. Henryk Rejman przeniesiony został z 20 p. p. stacjonującego w Krakowie do 1 p. Legionów w Wilnie.

Wisła wskutek powyższego przeniesienia straciła wiele, gdyż Rejman był duszą reprezentacyjnej drużyny Wisły, dzierżącej tytuł mistrza Polski.

Szermiercze mistrzostwa Polski w Krakowie.

Gród nasz reprezentują por. Kuźnicki i Rimler.

W dniach 5 i 6 maja w Krakowie odbędą się zawody o mistrzostwo Polski w trzech kategoriach broni: szabla, szpadzie i florecie.

W zawodach tych weźmie udział elita naszych szermierzy. Gród nasz reprezentować będą dwaj szermierze por. Kuźnicki, kierownik Ośrodka W. F. i Rimler.

Zakończenie turnieju zapaśniczego w Warszawie.

Na pierwszym miejscu Zbyszko Cyganiewicz.

Turniej zapaśniczy w Warszawie dobiega do końca. Pierwsze miejsce w walce francuskiej zajął St. Zbyszko Cyganiewicz przed Aksjonowem; w walce ame-

rykańskiej pierwszym miejscem podzielili się Szczerbiński i Sikl. Po turnieju tym ma odbyć się walka pomiędzy Zbyszkiem a Sztekerem.

Pszczoły w ogrodzie -- tysiąc złotych więcej w kieszeni.

Brak organizacji w polskim pszczelnictwie.

Mało kto wie, że pszczelnictwo w Polsce stanowi ważną gałąź gospodarstwa rolnego. Najnowsze statystyczne obliczenia wykazały, że mamy ogółem 1.000.000 oni.

Warto zaznaczyć, że właściciele sadów w Stanach Zł. obecnie tak niezwykle cenią usługi pszczół, przy zapładnianiu drzew owocowych, że wynajmują pasteki na czas kwitnienia drzew owocowych. Obliczają oni, że pszczoły jednego tylko ula o 100 dolarów zwiększają urodzaj w sadzie.

Złote uśmiechy fortuny.

Kto wygrał dolary?

przyczem wydajność pasiek naszych nie urzeczywistnia 10 kg. z ula. Produkcja miodu przy zastosowaniu nowoczesnej gospodarki w ulach rozbieralnych, dostosowanych do naszego klimatu, winna być dwukrotnie większa.

Jak dotąd handel miodem u nas nie jest jeszcze uregulowany, przechodzi przez ręce wielu pośredników i zanim dotrze do spożywcy — ulega prawie z reguły zafałszowaniu.

Wina to naszych pszczelarzy. Choć mają możliwość stałe obserwować ruchliwe życie pszczół — sami są mało przedsiębiorczy i ospali! W ostatnich czasach jednak zawzięto się kilka spółdzielni pszczelniczych które mają na celu dostarczenie miodu

Warszawa, 1 maja. (Tel. wł.) — Dziś o godz. 10-ej rano, w gmachu Ministerjum Skarbu odbyło się ciągnięcie 5% premijowej pożyczki dolarowej serji II. Wylosowano następujące numery:

- 8.000 dol. Nr. 434104.
- 3.000 dol. Nr.: 853902.
- 1.000 dol. Nr.: 805704, 222.581, 141875, 956161, 288311.
- 500 dol. Nr.: 589397, 224632, 982171.

Czy ziemi zagraża okres katastrof?

Prawda naukowa o trzęsieniach ziemi i zmianach temperatury.

W ostatnich czasach czytamy niemal codziennie o silnych trzęsieniach ziemi, nawiedzających różne kraje. Bułgarskie miasto Filipopol zostało zniszczone, ten sam los spotkał grecki Korynt. W Brazylii, w pobliżu Santos runęła góra i spowodowała wielką katastrofę, na wyspach Sandajskich wulkan Krakatau znowu jest czynny czego ślady aż do nas docierają w postaci „czarnego deszczu”. Słowem nasza poczułwa, stara ziemia znajduje się w stadium niepokoju

i to tu, to tam manifestuje to w sposób zgoła katastrofalny. Są tacy, którzy powiadają: tak zawsze było i tak jest również i obecnie, jeno że dawniej o tem niewiele ludzie wiedzieli, a dziś w okresie telegrafu, telefonu, radja, natychmiast się dowiadują. Bezsprzecznie międzynarodowa organizacja wiadomości dziennikarskich, usnuwająca dziś świat cały, umożliwia w wielkim stopniu natychmiastowe docieranie wieści o katastrofach. W miarę odległości od źródła katastrofy wiadomości te zwykle zostają przestylizowane: dodaje się już „na własnym drucie” wiele szczegółów, wyolbrzymia fakty.

Publiczność czytająca pożąda „sensacji” — dlaczegożby jej nie sprawić na śniadanie, gdy bierze gazetę do ręki, „przyjemności”, t. j. dlaczegożby nie dostarczyć jej emocji silniejszej? Stąd to bierze się ta częsta przesada, za jaką docierają do szerokiego mas wieści o katastrofach elementarnych.

Przy trzęsieniach ziemi i wybuchach wulkanów gra wielką rolę, czy też żywo łowem zjawiskami dotknięte zostały miasta czy też odłuzia. W r. 1920 na Alasce miał miejsce wybuch wulkanu o takiej sile i rozmiarach, jakiego ludzkość nigdy nie przeżywała. A że działo się to na terenie zupełnie bezludnym, dopiero w sie-

dem lat potem jedna z naukowych ekspedycji Stanów Zjednoczonych podała bliższe wiadomości o tej katastrofie. To samo dotyczy żywiołowych zdarzeń, jeśli trafiają się na wielkich azjatyckich pustyniach. Wniosek: wiadomości telegraficzne czy radiowe, dotyczące katastrof żywiołowych, nie obejmują wszystkiego, gdyż bardzo często wielkie wstrząśnienia skorupy ziemskiej, wybuchy wulkanów i t. d. nie docierają wcale do wiadomości ogółu, jako że wydarzyły się na punktach niezamieszkałych przez człowieka.

Dalszym objawem, którem od pewnego czasu przypisuje się powszechnie charakter katastrofalny, ma być rzekomo zmiana klimatu.

Powiadają ludzie: dawniej zimy były mroźniejsze, a lata gorętsze. Również i tu statystyka zakłada sprzeciw. Oczywiście niewielkie różnice zdarzają się. Ale już obliczenia temperatury i opadów, obejmujące np. 10 lat, wykazują, że nie ma różnic między czasami obecnymi a okresem z przed 40 lub 50 laty. Tu powodem wieści o „katastrofach” są psychologiczne właściwości człowieka, który sobie ze swej młodości przypomina typowe objawy i wedle nich sądzi o chwili obecnej, jeśli więc kiedyś przeżył bardzo ostrą zimę — to każda następna

wydale mu się łagodna: stąd powstają uogólnienia, dające fałszywy pogląd na rzeczywistość.

Widzimy więc, że zupełnie bezpodstawne są bajania, jakoby rozpoczynał się na ziemi „okres katastrof”. Jakoby przepowiedany przez astrologów czy wróżbitów „koniec świata” był poprzedzany mnożeniem się rzekomo obecnie z wielką intensywnością zjawiskami elementarnymi. Jest to istny żer dla mało inteligentnej gawiedzi, ale nauka żadnych do tego rodzaju twierdzeń podstaw nie daje.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London 4350, Zurich 5820, Berlin 46.625 — 47.025, wypl. na Warszawę 46.775—46.975, Gdańsk 5744 — 58, wypl. na Warszawę 5741 — 55

GIELDY ZAGRANICZNE.

London, N. York 487.87, Holandia 1210 — 18, Francja 12402, Belgja 34.957, Włochy 9260, Niemcy 2040, Szwajcaria 25.320, Danja 18.196, Norwegja 18.223, Helsingfors 193.90, Praga 164.65, Wiedeń 34.68, Warszawa 4350.

Paryż. Londyn 12402, N. York 25.42, Szwajcaria 489.75. N. York. Londyn 487 7/8, Paryż 393 i pół, Berlin 23.91 i pół, Wiedeń 1410, Warszawa 1125.

BAWELNA.

Liverpool, 1. 5. Amer. Styczeń 1123, luty 1122, marzec 1122, kwiecień 1120, maj 1158, czerwiec 1153, lipiec 1150, sierpień 1143, wrzesień 1139, październik 1133, listopad 1124, grudzień 1124, luty 1196

Liverpool, 1. 5. Eg. Styczeń 2168, marzec 2166, maj 2136, lipiec 2156, wrzesień 2183, listopad 2178, luty 2170

Aleksandria, 1. 5. Eg. Sak. Styczeń 4329, maj 4208, lipiec 4270, listopad 4336, Ashm. Czerwiec 2912, sierpień 2935, październik 2948

N. Orlean, 1. 5. Amer. Loco 2155, styczeń 2104, marzec 2106, maj 2146, lipiec 2132 — 35, październik 2110 — 12, grudzień 2112

N. York, 1. 5. Amer. Otwarcie. Grudzień 2131 — 32, styczeń 2132 — 25, marzec 2124 — 28, maj 2193 — 96, lipiec 2161—70, październik 2147 — 50

I n. śr. Grudzień 2140, styczeń 2121, marzec 2132, maj 2187, lipiec 2160, październik 2150

II n. śr. Grudzień 2133, styczeń 2125, marzec 2125, maj 178, lipiec 2155, październik 2146

Zamkn. Loco 2230, listopad 2141, grudzień 2125 — 36, styczeń 2125 — 26, luty 2124, marzec 2124.

775660, 440034, 836316, 715029, 401171, 165645, 142081.

100 dol. Nr.: 376694, 295318, 003858, 841920, 979534, 079972, 111936, 941808, 020280, 711403, 937053, 667608, 468891, 536486, 972129, 983170, 857823, 604656, 839741, 225250, 187395, 923725, 041357, 375250, 865070, 193986, 223589, 046416, 514854, 608797, 146466, 251031, 480338, 592442, 888980, 004508, 426647, 005607, 464318, 681785.

maj 2180, czerwiec 2167, lipiec 2154 — 56, sierpień 2152, wrzesień 2150, październik 2148 — 50

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN.

Warszawa, 2. 5. — Transakcje na giełdzie Zbożowej za 100 kg. fr. st. Warszawa, ceny giełdowe, w nawiasach ceny rynkowe: Żyto kongres. 53.00 — 53.50, Pszenica poznańska 747 g/l. (127) 60.50. Owies jednolity 49.50 — 50.50, Lubin niel. 23.00 — 24.00, Mąka pszen. 4/0 A. (92 — 94) — 4/0 (84 — 86) — żytnia 65 proc. (76 — 77), Otreby żytnie (35 — 36) — pszenne (34.50 — 35). Usposobienie spokojne bez zmiany. Obroty małe.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie walut na giełdzie było większe, jednak dalekie było jeszcze od rozmiarów obrotów normalnych. Z wyjątkiem uraymianych dolarów gotówkowych, dewiz na N. York, Paryż i Sztokholm, dla pozostałych była tendencja trochę słabsza. Bank Polski pokrył całkowicie zapotrzebowanie z niewielkim udziałem banków prywatnych, które pokryły Paryż i część Londynu.

ZNIŻKA DOLARÓWKI.

W dziale papierów państwowych straciła na kursie przeszło 2 złote dolarówka, co tłumaczono odbytem ciągnięciem. Papierem tym interesowano się stosunkowo najmniej, natomiast innymi obroty były normalne po kursach niezmiennych. Na początku giełdy drobne transakcje, niekwalifikujące się do notowań dolarówki zrobiono po 73.50. Z papierów lokacyjnych wszystkie kursa były słabsze, a obroty nieduże. Przeważało zaofiarowanie, a interesanci więcej zajmowali się akcjami. Obligacjami do oficjalnych transakcji nie doszło, drobna partja 6 proc. obligacji konwersyjnych m. Warszawy zrobiono po kursie 63.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Największy ruch na giełdzie akcyjnej panował przy Banku Polskim, Modrzewowie, Ostrowcu i czesłowu przy Starachowicach. Brak było jednak jednolitej tendencji tak iż do transakcji w wielu działach nie doszło. Obroty były nagół średnie, a w przebiegu giełdy przeważał odcień moniejszej. Grupa bankowa cechowała umiarkowane transakcje po kursach utrzymywanych, z wyjątkiem moniejszego Banku Polskiego. Akcjami tego ostatniego nie robiono dużo, wskutek rozbieżności kursów żądanych i oferowanych.

